



Przystanek wędrowca



Dobry projekt wnętrza to forma przymierza nie tylko między architektem a mieszkańcem domu, ale także między tym, co jest, a tym, co było. Między przeszłością a teraźniejszością. Czasami, żeby to przymierze zawrzeć, trzeba spojrzeć na stan zastany z dystansem, opróżnić go z wszelkich zastanych treści i się w niego wsłuchać. Nawet wtedy, gdy nam się śpieszy, gdy jesteśmy w wiecznej podróży...

TEKST: IZABELA ZIĘBA, ZDJĘCIA: MARTYNA RUDNICKA



„Projektowanie to między innymi poszukiwanie języka, który pasuje do budynku i jego atmosfery” – mówią Ewa i Thomas Soboczyński. Właśnie tak zaprojektowali to piękne mieszkanie, biorąc pod uwagę nie tylko indywidualne potrzeby jego właściciela, ale także historyczny kontekst miejsca.



W dużej sypialni znalazło się miejsce na wygodne łóżko, ale też na drewnianą, bardzo pojemną zabudowę. Dzięki wyważonej liczbie dodatków w pomieszczeniu tym jest bardzo dużo oddechu, a światło ma szansę rozgościć się tu naprawdę swobodnie.

Ewa/Thomas Studio tworzą Ewa i Thomas Soboczyński. To para architektów, którzy żyją i pracują między Warszawą a Zurychem, czerpiąc z obu tych miast to, co najlepsze. Wspólną drogę twórczą rozpoczęli, współtworząc architektoniczne scenografie w muzeach i teatrach dla jednego z warszawskich atelier.

Od ośmiu lat pracują, tworząc projekty inspirowane zarówno zachodnią kulturą europejską, jak i wschodnią. Szwajcarska dokładność i polska wolność w tworzeniu to te wartości, które w swojej pracy cenią najbardziej. Wiele osób dziwi się, że para zdecydowała się pracować na styku dwóch tak odmiennych europejskich miast, ale przecież architektura rządzi się swoimi uniwersalnymi prawami i własnym językiem.

Praca Ewy i Thomasa to przede wszystkim poszukiwanie kompromisu między potrzebami inwestora a treściami i wartościami, które chce nam przekazać budynek, jego kontekstem i historią. Tak też było w przypadku pracy nad projektem 60-metrowego mieszkania przy ulicy Górskiego w Warszawie. Odziedziczył je po swojej babci młody podróżnik, który poza wozami po świecie kocha ekologię, podróże, wspinaczkę i filmy Wesa Andersona.

Architekci – po przeanalizowaniu historii budynku – zaproponowali inwestorowi powrót w mieszkaniu do układu, który miały znajdujące się niegdyś w tym miejscu mieszkania, i wyeksponowanie osi północ-południe.

W rezultacie otwarto kuchnię, stwarzając przestrzeń do ćwiczenia wspinaczki i spotkań z przyjaciółmi, ale zachowano także obszerną sypialnię.

Wspominając pracę nad tym projektem, Ewa i Thomas przywołują rozmowę z inwestorem, który zgodził się na zaproponowane rozwiązania. Pod warunkiem, że w mieszkaniu znajdzie się miejsce na jego liczny sprzęt, m.in. kilka par nart i sześć kartonów lin do wspinania. Udało się! W mieszkaniu stanęły szafy w zabudowie, które pomieściły wszystko to, co mogłoby wizualnie zaburzyć estetykę wnętrza.

Dawny charakter mieszkania – z zastanymi zaokrągleniami butelkowymi przy suficie – były inspiracją dla delikatnych zaokrągleń, które architekci konsekwentnie powtórzyli w całej realizacji. Projekt uzupełniono o starannie dobrane oświetlenie – swoje miejsce znalazły tu zarówno lampy nowe, jak i vintage, które architekci przywieźli ze Szwajcarii.

Wszystkie delikatne, drewniane detale stworzyli lokalni rzemieślnicy. Koncept uzupełniono o delikatne lniane zasłony, które nie przyćmiewają widoku za oknem, z jednej strony na ulicę Górskiego, a od strony dziedzińca – na przedwojenne kamienice.

Kiedy patrzy się na to wnętrze, widać kompozycję, która uspokaja i wycisza. Jej poszczególne elementy wzajemnie się uzupełniają, pozostają ze sobą w zrównoważonym dialogu. Wszystko jest tu w stanie „po remoncie”, a mimo to sprawia wrażenie, jakby istniało od zawsze i czekało na swojego podróżnika.

Reklama

